

**Ireneusz Kaczmarczyk**

**Instrukcje  
przemijania**

© Ireneusz Kaczmarczyk 2010

Warszawa

*Wydanie pierwsze*

Seria: Archetypy Wyobraźni

Autorem obrazów jest Marian Gromada

Wykorzystano obrazy: *Wieczorne modlitwy 2,*  
*Świetliste zdarzenie, Klepsydra 1*

ENETEIA

Wydawnictwo Psychologii i Kultury

ul. Zwierzyniecka 8A/43, 00-719 Warszawa

tel. 22 840 53 30, 840 84 60, fax 22 840 84 61

e-mail: eneteia@eneteia.pl

www.eneteia.pl

**sklep.eneteia.pl**

Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 978-83-61538-31-8

*tylu ludzi nie jest przy swoich miejscach  
miasta stają się takie obce*

\* \* \*

moje duchy są łagodne  
i bardzo cierpliwe  
czekają latami podchodzą wolno  
i ostrożnie jeden po drugim  
układają się w duszę

\* \* \*

wiem na pewno że nic specjalnego  
już się nie wydarzy i na nic nie czekam  
ale czasem w afekcie wskrzeszam znaczenia  
i siadam do wiersza opisu w miejsce wiary

1990/2010

\* \* \*

oddech między faktami  
a tym co o nich myślę  
skraca się  
najpierw sądziłem że to umieranie  
i uczyłem się z tym godzić  
potem odkryłem że to dojrzałość  
i wyszedłem jej naprzeciw  
teraz wiem że to sposób  
na nieśmiertelność

\* \* \*

urządzam pejzaż  
prawie niezauważalnie

na oczach ludzi  
zmieniam kolory

czasem kiedy potrzeba  
domalowuję stół

siadam i nieruchomieję  
w ramach rzeczywistości

dlatego nie widzę  
kiedy wchodzisz

i wychodzisz z galerii

\* \* \*

*w co jeszcze  
nie uwierzę?*



\* \* \*

*boję się śmierci  
ich oczu kiedy nie odnajdę w nich  
swojej przeszłości*

\* \* \*

coraz uważniej  
rozpisuję codzienność  
zamieniam marzenia na chwile  
tęsknoty na spotkania  
czas na przepływ  
puste miejsca  
na moją przy nich obecność  
i wiem już że ostatecznie  
żadna z tych kwestii  
nie dotyczy nas razem

\* \* \*

jeszcze nie raz  
jak pies  
wrócę po swoich śladach  
aby trop złapać  
jak wilk zawyc

\* \* \*

wybieram się dziś znowu  
na tamten świat  
patrzę jak umierają sprawy  
a nawet domy  
odchodzą powoli ludzie  
zostawiając za sobą  
otwarte korytarze dla cieni  
czasem wystarczy dłuższa chwila  
żeby odzyskały twarze i miejsca  
ale czasem zatrzymują się  
czujne jak przyboczna straż  
jak rodzina pełna nadziei  
przy narodzinach o których  
decydować mogę już sam

\* \* \*

wiedzieć i z niczego  
się nie tłumaczyć  
nie wyjaśniać nie szukać  
nie nadśłuchiwać  
budzić się przy śniadaniu  
a nie o nim śnić być już

\* \* \*

najpierw nadzieja  
miała mnie  
teraz ja dla niej  
układam dzień  
o własnych siłach

\* \* \*

*Dziecko przestaje być Sierotą  
Demony odzyskują twarze Wędrowiec  
odnajduje szlak Kochankowi wraca  
rozum Oszust traci powód Wojownik  
odkrywa sens Rycerz cel Opiekun  
wie co robić Czarodziej się mija  
z Czarnoksiężnikiem Mędrzec mówi  
coraz mniej Król poznaje królestwo  
Błazen się budzi przy jego boku  
Poeta w ciszy trwa cierpliwie Ktoś  
stoi na straży Ktoś odsłania powoli*

\* \* \*

tak nieostrożnie  
obchodzę się z chwilami  
a przecież  
tylko one przychodzą  
zawsze kiedy jestem



## **wiersz miłosny**

*między tobą a mną  
nie ma między nami*

\* \* \*

otwieram się dziś bardziej na przeszłość  
patrzę zadziwiony jak proste historie  
łączą ze sobą zerwane wątki  
wiążą z czasem sprawy miejsca i ludzi  
i cierpliwie podczas mojej nieobecności  
tkają codzienność w znajomy wzór  
tak potrzebny kiedy znowu jakaś przyszłość  
odchodząc zabierze z sobą grunt spod nóg

## wiersz miłosny

*zbyt mały sad był  
na taką wiosnę*

\* \* \*

nie poprawiaj niczego  
co nie jest twoje

\* \* \*

kiedy odkryjesz w niej matkę boską i własną  
wojowniczkę i księżniczkę czarownicę muzę i dziwkę  
i przebiegłą sukę która nie da się przecież nigdy  
zagonić z powrotem między żebra  
wtedy możesz spróbować dopiero spróbować  
kochać kobietę naprawdę

## **droga krzyżowa**

gdybyś była matką boską  
miałbym moc  
i mógłbym wreszcie uzdrawiać jak się należy  
i zamieniać wino na wodę  
żeby ludzie gasili pragnienie  
a nie tonęli  
i w ogóle byłbym kimś  
gdybyś była zwykłą matką  
może bym choć w siebie uwierzył  
a tak to tylko o świcie myśl  
że umrzeć i tak przyjdzie i ten lęk  
że może bez sensu

## **ostatnia wieczerza**

*jestem już bardzo zmęczony  
i chciałbym żeby wszyscy przyszli  
usiedli na swoich miejscach  
poznali się zanim pójdą w świat  
bo za jakiś czas cierpliwie  
wracać będą do tego samego stołu  
do tego spokoju kiedy wszystko  
jest znowu na swoim miejscu  
jak we mnie z nimi w każdym z nas*

\* \* \*

już wiem że idę tą drogą  
żeby zwątpić  
i żeby to mój czas  
po trzech dniach  
ruszył wreszcie z miejsca



\* \* \*

wiersze zbierane w ciemności  
świecą

\* \* \*

dreszcz mi mówi  
że jeszcze nie wszystko  
co odkryłem w cudzych oczach  
umarło we mnie jak należy  
i nie spoczęło spokojnie w grobie  
otwartym na cztery strony

\* \* \*

kiedy wygrażasz światu pięściami  
stoisz do mnie tyłem  
nie patrzysz na mnie kiedy lejesz łzy  
i zostawiasz samego kiedy  
gramolisz się znowu na ten swój krzyż  
a przecież zawiśniesz co najwyżej  
na wystawach w cudzych sercach  
tyle jest do zrobienia  
trzeba umyć okna znaleźć wreszcie  
nożyczki do winogron  
więc odwróć się już zrobimy kolację  
może ktoś jeszcze przyjdzie ale drzwi  
bez potrzeby sam już nie otwieraj

## instrukcja przemijania

zbieram pieczołowicie ze stołu  
okruchy słów wypowiedziane  
przy wspólnych posiłkach myśli  
skierowane w jedną stronę  
długie oddechy które grzały  
i te co zostawiały na twarzach szron  
a było ich zdecydowanie mniej  
i teraz już w takim porządku  
nasze dłonie naprzeciw siebie  
na białym obrusie tak nedorzecznie  
zwrócone w przeszły rok

\* \* \*

*śmierć życie*  
*obustronnie wyostrzony*  
*nóż*

## erotyk

poznawać wszystkie sztuki świata  
obserwować czułe wieczorne oratoria  
poranne spektakle obecności  
kiedy niepostrzeżenie spływają w rzeczywistość  
i jak sny nikną poza sceną  
nie wytrzymują próby wpatrzonych w nie oczu  
zajętych codziennym przedstawieniem  
którego scenariusz pisze się sam

\* \* \*

*wszystko co nie miało się stać  
już się nie stało*

\* \* \*

jest taka miłość  
która odsłania  
ale nie obejmuje  
i jest taka miłość  
która to przejmie



\* \* \*

i wyciągnę rękę po życie  
może nie zawsze i nie po całe  
ale jeśli wiem to  
tak jak na przykład w tej chwili  
to i tak wszystko jest już  
na swoim miejscu

## **samotność**

*jeszcze nigdy tak z nikim nie byłem  
i wiesz jest ostateczną instancją*

\* \* \*

wychodzę powoli z cudzych  
domów na swoje ulice  
spoglądam przez otwarte okna  
jak wszystko poukładane jest  
na własnych miejscach idę

\* \* \*

chciałem nowego życia  
odzyskałem stare

*jest schyłek lata  
barwy mieszają malarzom w głowach  
a proste frazy układają dom*

maj 2009